Złość

Sarius

Lufa, lufa, lufa, lufa, lufa przy skroni
Pół kilo koki, puścił parę z mordy
Lewy hajs na dłoni, spójrz prawdzie w oczy
Jak wyjdziesz na bloki cię wykurwią na Jowisz, cię zajebią za skoki

Obsrani swoich fanów, rozglądacie się jak ciecie
Jeśli jestem gwiazdą rapu, spadłem, chodzę se po mieście
Szacunek dla układów, to jest tu naprawdę święte
Może porwać prokurator, mogą porwać ci córeczkę
Synu, jestem tego świadom, oby nie, nie
Oby nic mnie nie zabrało nim przybędziesz
Tata wybrał rapy, pisanie pod perkę
I zostawia kwiaty ludziom, którzy wybrali odmiennie
Żaden ze mnie Mario Puzo, nie pamiętam opowieści
Jak Enduro wjeżdżam tym kapturom, co mnie chciały skreślić
Instastory i koleżcy, my telefony w srebrne beczki
Puste dziwki, które tylko chcą się pieprzyć

Chciałem kwit, miałem złość
Kilku wrogów, parę chwil, parę mord
Zwykłych ziomów, żaden błysk, ciemny kąt
Sto powodów, jeszcze dziś, jeszcze coś (jeszcze coś)
Dla jackpotów jeden cel, dwa naboje
Wszystko jest ustawione, cele będą trafione, sześćdziesiątki skreślone
Ze mną jest tylko ziomek, nie wiem skąd ma kabonę, nie wiem co to za koleś (nie wiem co to za koleś)
Chciałem kwit, miałem złość
Kilku wrogów, parę chwil, parę mord
Zwykłych ziomów, żaden błysk, ciemny kąt
Sto powodów, jeszcze dziś, jeszcze coś (jeszcze coś)
Dla jackpotów jeden cel, dwa naboje
Wszystko jest ustawione, cele będą trafione, sześćdziesiątki skreślone
Ze mną jest tylko ziomek, nie wiem skąd ma kabonę, nie wiem co to za koleś (nie wiem co to za koleś)

Dobre miasto, zła ulica, każdy tutaj jest jak Midas, wszystko złoto co dotyk a
Szybko znika twój kapitał, jak chłopaki na odwykach wpadli tak jak czarna bi la
Dywersyfikuję to, tak jak podzielony sos, chyba to nie moja wina, tak
Kupujesz kolejny squat, komuś przepisujesz go i nic nie wiesz jak jest przyp ał, ciach
Nie będę tu następny i nie chcę wiedzieć więcej o tych, którzy wiedzą więcej , wierz mi
Są kolejki do łazienki, matka dwójki dzieci czeka na dolewki, kto jest nastę pny?

Lufa, lufa, lufa, lufa, lufa przy skroni
Pół kilo koki, puścił parę z mordy
Lewy hajs na dłoni, spójrz prawdzie w oczy
Jak wyjdziesz na bloki cię wykurwią na Jowisz, cię zajebią za skoki

Chciałem kwit, miałem złość
Kilku wrogów, parę chwil, parę mord
Zwykłych ziomów, żaden błysk, ciemny kąt
Sto powodów, jeszcze dziś, jeszcze coś (jeszcze coś)
Dla jackpotów jeden cel, dwa naboje

Wszystko jest ustawione, cele będą trafione, sześćdziesiątki skreślone
Ze mną jest tylko ziomek, nie wiem skąd ma kabonę, nie wiem co to za koleś (nie wiem co to za koleś)
Chciałem kwit, miałem złość
Kilku wrogów, parę chwil, parę mord
Zwykłych ziomów, żaden błysk, ciemny kąt
Sto powodów, jeszcze dziś, jeszcze coś (jeszcze coś)
Dla jackpotów jeden cel, dwa naboje
Wszystko jest ustawione, cele będą trafione, sześćdziesiątki skreślone
Ze mną jest tylko ziomek, nie wiem skąd ma kabonę, nie wiem co to za koleś (nie wiem co to za koleś)

Sponzor: www.srovnavac.cz - vyberte si pojištění online!